

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:

kwartalnie marek 3.00
półrocznie „ 6.00

tygodnik ludowy

Ogłoszenia.

Za całą stronę 320 marek.
Za wiersz garmontowy 4 mk.

Redakcja i administracja:

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
w Warszawie (filja), ul. Długa 50. IV piętro, pokój 414.

Z bronią u nogi!

Zwycięski pochód bohaterskich wojsk naszych dumą a zarazem ufnością napa-wa serca nasze. Wierzmy, że wolności i niepodległości, któreśmy uzyskali, nie stracimy, że nasi dzielni żołnierze, zwycięscy z pod Wilna, Mińska, Lwowa, Równego skutecznie odeprą każdy zamach na całość naszej kochanej Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej.

Chociaż jednak mamy pełną wiarę w naszą niezwyciężoną armję, nie należy zapominać o niebezpieczeństwach, jakie mogą zagrażać naszemu państwu. Należy wyteżyć wszystkie siły, wspomagać nasze dzielne wojsko, wstępować w jego szeregi, by owoce dotychczasowych zwycięstw nie zostały zniszczone, by wytrwałość nasza doprowadziła nas do zwycięskiego końca i pokoju. Nie zwycięży nigdy, kto zadowolony z chwilowego powodzenia, staje w pół drogi.

A sprawa naszych granic wschodnich nie jest dotychczas załatwiona. Niebezpieczeństwa piętrzą się jeszcze przed nami. Pobicci nasi wrogowie, Niemcy i Rosja, podają sobie ręce, by wspólnie przeciwko nam walczyć. Niemcy wprowadzie jawnie przeciwko nam występować nie mogą, gdyż podpisały pokój w Pary-

zu, ale pod maską starają się nam na każdym kroku szkodzić.

Z zupełnie pewnych źródeł nadchodzą wiadomości, że Niemcy przegrawszy wojnę orężną, na polu bitwy, starają się wyzyskać zamieszanie na wschodzie, w Rosji i porozumiewają się tam z rządem bolszewickim, jak i z rządem Kołczaka, który chce przywrócić rządu cara. Wysłają swoich żołnierzy, oficerów, broń, pieniądze i rządowi bolszewickiemu i wojskom Kołczaka.

Kilkanaście dni temu wojska, kierowane przez księcia Liewena, a zależne od Kołczaka, złożone przeważnie z Niemców, zajęły część Litwy z widocznym zamiarem wrogiego wystąpienia w odpowiedniej chwili przeciwko naszym wojskom. Coprawda plany te są zbyt wyraźne, żeby polskie władze wojskowe nie postarały się je unicestwić, w każdym razie fakty te świadczą, że Niemcy jeszcze nie opuścili rąk i że całkiem wyraźnie dążą do szkody naszej sprawie z pomocą sił rosyjskich bez względu na to czy siły rosyjskie kierowane są przez bolszewików, czy zwolenników cara.

Czuwajmy więc! Wojsko nasze jest potężne, wychodzące dotychczas zawsze z każdego boju zwycięsko, nieprzyjacieli nasz wyczerpany, zdemoralizowany ciągłymi klęskami, mamy więc mocne pod-

stawy, by wierzyć, że powstanie Polska potężna, łącząc z sobą wszystkie narody i państwa, które niej zechcą dostać się pod znane im jarzmo moskiewskie lub niemieckie. Dopóki jednak granice Rzeczypospolitej Polskiej na wschodzie nie będą ustalone i pokój tutaj nie zapakuje, musimy stać z bronią u nogi, by każdej chwili pokazać, że jesteśmy siłą, z którą każdy liczyć się musi.

Wojna.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. Wypadki wojenne w ostatnim tygodniu rozgrywają się z niezwykłą szybkością. Rozbicie frontu bolszewickiego pociągnęło za sobą ogólne cofanie się wojsk bolszewickich. Próby wstrzymania wojsk polskich kończyły się stałym niepowodzeniem. Jedną miejscowość za drugą dostawały się w ręce nasze. Zajęcie większych zwłaszcza miejscowości połączone było ze znacznymi zdobyczami. Ilość jeńców stale wzrasta. Po zajęciu Mińska obliczono zdobyć wojenną na: 2880 jeńców, 68 karabinów maszynowych, 4 armaty, 12 lokomotyw, 250 wagonów, 3 pancerne samochody i wiele innych rzeczy. Nieprzyjaciel wycofuje się za Berezynę. Na całym froncie działalność wojsk naszych mimo złego stanu dróg rozwija się pomyślnie.

Na odcinku na północny-wschód od Mińska nasze wojska rozbiły tylne strażę wycofujących się na Bobrujsk bolszewików i osiągnęły linię Ihumen—Dreczyn. W puszczy między Słuckiem a Ptyczą została otoczona brygada bolszewicka i wraz z dowódcą generałem Gregorjewem i sztabem wzięta prawie w całości do niewoli. Resztki tej brygady rozproszyły się po lasach.

Na wschód o Słucka osiągnęły oddziały nasze linię rzeki Słuczy i Sliwki.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia pobity nieprzyjaciel skupia swoje

siły na linii Borysów—Bobrujsk, gdzie będzie widocznie stawiał silniejszy opór.

FRONT WOŁYŃSKI. Równocześnie z rozpoczęciem z naszej strony kroków zaczepnych na froncie litewsko-białoruskim, poczynione były staranie na froncie wołyńskim, by jaknajrychlej zająć ważną linię kolejową, idącą wzdłuż frontu od Wilna przez Baranowicze, Łuniniec, Sarny, Równo, Zdobunowo do Lwowa. Wysiłki te uwieńczone zostały zupełnym powodzeniem. Po krótkich i zaciętych walkach zajęto Krzemieniec i Dubno.

Oddziały strzelców dywizji gen. Bernarda postępując planowo naprzód i łamiąc opór nieprzyjaciela pod Klewaniem, popierane energicznie przez własną artylerię, zajęły w nocy z 12 na 13 sierpnia po kilkugodzinnych zaciętych bojach Równo, zdobywając stopniowo silnie obsadzone przez piechotę i artylerię zachodnie i południowe forty.

Oddziały gen. Aleksandrowicza zajęły Zdobunowo i Szumsk. Zdobyć znaczną.

Na st. Równo bolszewicy pozostawili nieuszkodzony pociąg pancerny, będący jeszcze pod parą, 5 czynnych parowozów i przeszło 100 wagonów, częściowo naładowanych materiałami wojennymi. Znaczna ilość jeńców, których liczba nie jest jeszcze ustalona, wpadła w nasze ręce. Kawalerja nasza obejściem z północy i z południa przecięła nieprzyjacielskie linie kolejowe, uniemożliwiając w ten sposób wywiezieniu taboru kolejowego. Pomyślnie przeprowadzenie akcji i gwałtowność jej, które zadecydowały o stanowczym powodzeniu zawdzięczać należy doskonałemu kierownictwu i duchowi panującemu wśród naszych dzielnych wojsk.

Na północnym odcinku frontu oddziały nasze po zaciętych walkach wyparły nieprzyjaciela na prawy brzeg Słuczy. W ten sposób cała linia kolejowa idąca wzdłuż frontu od Wilna przez Baranowicze, Łuniniec, Sarny, Równo do Lwowa jest w naszym posiadaniu.

FRONT GALICYJSKI. Lewe skrzydło frontu galicyjskiego współdziałało z frontem wołyńskim i pobiwszy bolszewików zajęło Ostróg, w nim znaczną zdobycz.

Na Zbruczu spokój.

W początku wszeźnia otwarte zostaną w Białymstoku Seminarja Nauczycielskie męskie i żeńskie.

Zgłoszenia na kurs I i II przyjmuje dyrekcja Seminarjum w lokalu dawnego instytutu wychowania panien. (Zamek).

Drzewo na odbudowę.

Sprawa odbudowy, zniszczonych przez wojnę osad jest niezwykle pilna i ważna. Jeżeli przynajmniej nasze małe gospodarstwa mają być puszczone w ruch, to muszą być możliwie najrychlej odbudowane domy i zabudowania gospodarskie. Brak jednak dostatecznych środków pieniężnych uniemożliwia prawie wszystkim przystąpienie do odbudowy.

Otóż Sejm polski, chcąc przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy pragną odbudować swe zabudowania, zniszczone wskutek działań wojennych, uchwalił ustawę, na podstawie której rząd ma dostarczyć drzewa budulcowego potrzebującym na rachunek przyszłego odszkodowania wojennego. Ta uchwała Sejmu obowiązuje jedynie na terenie, który wysłał swoich posłów do Sejmu.

Obecnie Komisarz Generalny Ziem Wschodnich rozszerzył działanie tej uchwały także na ziemie, podległe Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, wydając następujące rozporządzenie:

Celem przyjsia z pomocą właścicielom i dzierżawcom zniszczonych przez wojnę osad, których przestrzeń nie przekracza 15 dziesięcin wydawane będzie bezpłatnie drzewo z lasów państwowych w ilości 50 kłód, długości dziewięciu arszynów każda, na osadę, w ogólnej masie drzewnej nieprzekraczającej 20 metrów sześciennych.

Wydawanie drzewa odbywać się będzie na podstawie świadectw wójtów gmin o zniszczeniu gospodarstwa przez działania wojenne i o ilości posiadanej gruntu, zaświadczonej przez naczelnika rewiru.

Wydawanie drzewa budulcowego dokonywane będzie przez nadleśnictwa rządowe z zapasu drzewa pozostałego po okupantach albo też z zapasu drzewa wyrąbanego w danych miejscowościach samowolnie przez ludność.

Gdzie na potrzeby odbudowy zniszczonych osad drzewa tego rodzaju nie starczy, należy wyznaczyć odpowiednie ilości drzewa stojącego na pnju w lasach rządowych.

W razie braku w promieniu 20 wiorst lasów rządowych, przy istnieniu lasów prywatnych, okręgowy zarząd dóbr państwa może zarekwizować odpowiednią ilość drzewa w lasach prywatnych.

W lasach prywatnych wyrąb nie może przekraczać pięcioletniego przyrostu.

Wysokość taksy na zarekwizowane w lasach prywatnych drzewo określona zostanie przez zarządy okręgowe dóbr państwa oddzielnie dla każdego powiatu.

Sposób i termin wydawania drzewa, oraz przeprowadzenia rekwizycji drzewa w lasach prywatnych, określą bliżej instrukcje do okręgowych zarządów dóbr państwa.

Święto żołnierza polskiego.

Uroczyste święta cała Polska dzień swych oswobodzicieli, swoich bohaterów z pod Kaniowa, Wilna, Lwowa i Mińska, a przedewszystkiem tych, którzy w ciężkich warunkach z wiarą w lepszą przyszłość dnia 6 sierpnia 1914 rozpoczęli walkę o wolność dla swej Ojczyzny. Szczególnie wspamiętały się ten obchód w Warszawie, gdzie oczekując na przybycie Naczelnika Państwa z frontu przłożono termin obchodu z 6 sierpnia na dzień 12 sierpnia.

Zacząto się święto w Belwederze, gdzie mieszka Naczelnik Państwa. Wczesną godziną podążył tam zastęp żołnierzy—pierwszych, co ze swym Komendantem przekroczyli granicę Królestwa. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski witał dawnych

swoich towarzyszy broni. Z pod Belwederu ruszono na plac Saski, gdzie od rana ustawiły się w szeregu wojska warszawskie i olbrzymie rzesze publiczności.

Witany gromkimi okrzykami przybył Naczelnik Państwa.

Oczekiwali nań minister i wiceministrowie wojny, sztab i generalicja. Przyjazd Naczelnika obwieszcza trójkrotny sygnał na „Baczność“, wojska prezentują broń. Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Naczelnik odbywa przegląd wojsk, dłużej zatrzymuje się przy dawnych towarzyszach broni.

Zaczęto mszę polową. U stóp ołtarzy zasiedli: Naczelnik państwa Piłsudski, prezydent ministrów Paderewski, minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, wiceminister spraw zagranicznych Skrzyński, dalej członkowie rządu, przedstawiciele państw sprzymierzonych, dostojni goście, w gronie ich przybyli w przeddzień gorący przyjaciel Polaków. p. Hoover. Nabożeństwo kończy dziękczynny hymn „Te Deum“.

Rewja. Na rampie komendy miasta, bogato przybranej w kwiaty i chorągiewki narodowe, stanął Naczelnik Państwa, obok nuncjusz papieski, ks. Ratti, prezydent ministrów Paderewski, gen. Henrys, ambasadorowie i goście. Wśród dźwięków marsza ruszyły raprząd szeregi. Równym, mocnym żołnierskim krokiem przesuwały się zwarte zastępy piechoty, świetne oddziały konnicy, karne szeregi podchorążych. Dalej oddziały karabinów maszynowych, artylerja, straż kolejowa i graniczna — i nowe niekończące zda się szeregi piechoty.

Zapał przejmuje wszystkich. Zrywają się niepowstrzymane okrzyki na cześć wojska, na cześć Naczelnika państwa. Wśród rześzystych oklasków mijają ostatnie oddziały konnicy, poczem Naczelnik Państwa, gorąco żegnany przez tłumy z eskortą szwoleżerów odjeżdża do Belwederu.

Popołudniowe godziny wypełniły zabawy dla żołnierzy, urządzone w różnych ogrodach i punktach miasta, a wieczorem odbyły się uroczyste przedstawienia we wszystkich teatrach i kinematografach, przeznaczone głównie dla żołnierzy.



Straszne stosunki na Wołyniu i Podolu.

Cały wschodni Wołyn i całe Podole zalane są obecnie przez bolszewików, wąski tylko pas ziemi od Kamieńca Podolskiego pod Równem, obecnie zajęte już przez nasze wojska, to znaczy wzdłuż rzek Smotrycza i górnego Horynia, obsadzone są przez ukraińskich hajdamaków. Na terenie, zajętym przez bolszewików, bandy bolszewickie, kierowane przez żydów i podoficerów niemieckich, niszczą wszystko, co polskie. Mnóstwo rodzin polskich pomordowano i to nie tylko z pośród właścicieli ziemskich, ale i z pośród oficerów, a nawet chłopów katolików. Kościoły wszędzie poniszczono, cerkwie częściowo tylko, za to synagogi stoją całe. Bolszewicy dobierają się obecnie i do ludności ruskiej za to, że ludność ta urządziła pogromy żydowskie. Sytuacja jest taka: gdzie rządzą hajdamacy, rżnie się żydów, gdzie staną bolszewicy, morduje się chrześcijan. Istne piekło. Ludność z utęsknieniem czeka jakiegoś ratunku; nie tylko katolicy, ale i prawosławni modlą się o nadejście wojsk polskich. Tu i owdzie potworzyły się oddziały chłopskie, walczące z bolszewikami, najsilniejszym takim oddziałem dowodzi Sokołowski. któremu bolszewicy zniszczyli zupełnie jego dzierżawę, zamordowali żonę i sześcioro dzieci. Doprowadzony tem do rozpaczki, zebrał początkowo oddziałek z kilkuset młodych ludzi, częściowo swej dawnej służby, częściowo z okolicznej młodzieży i rozpoczął walkę partyzancką z bolszewikami. Z dnia na dzień jego oddział rośnie, zgłaszają się liczni ochotnicy.

Po miastach głód i nędza. Rok przyszedł nie zapowiada się gospodarczo lepiej. Na przestrzeniach milowych tylko burzany rosną. Grunta chłopskie wprawdzie obsiane i urodzaj na nich wielki, ale zebrać będzie trudno z polną; ni inwentarza, ni rąk do pracy, ni ochoty nawet do zbiorów niema. Jeżeli wojska polskie, rumuńskie, lub inne nie przyjdą, ziemi te staną się wkrótce dzikim stepem.

Szkolnictwo polskie w powiecie grodzieńskim.

W chwili, kiedy wojska polskie wstąpiły na ziemię grodzieńską, szkolnictwo było w stanie prawie że opłakany. W całym powiecie łącznie z miasteczkami były zaledwie 24 szkółki, czyli na gminę jedna szkółka.

Nie należy się jednak temu dziwić, gdyż pod rządem rosyjskim oczywiście nie było mowy o szkołach polskich. To też po okupowaniu kraju przez Niemców i rozluźnieniu więzów okupacyjnych społeczeństwo polskie zabrało się do organizowania szkół; szkółki polskie zaczęły się zjawiać, jak grzyby po deszczu, ale jako dorywcze tak samo nikięły z horyzontu.

Szkołki te po części mieszczono były w prywatnych domach gospodarskich, gdzie izba szkolna była ciemna i duszna, bardzo często używana równocześnie jako mieszkanie nauczyciela. Nierzadko również zdarzało się, że szkółki na wioskach były koczujące, co tydzień u innego gospodarza. Nauczycielstwo przygodne, nieukwalifikowane niejednokrotnie nie mogło się wywiązać ze swego zadania. Nauczycielstwo zawodowe, o ile tak było, nie mogąc się pogodzić z temi warunkami, przerzucało się do innych zawodów. Rzadko bowiem nauczyciel wynagrodzony był znośnie, przeważnie bardzo marnie ze składek od dziecka i strawą ściśle wymierzaną. Wobec tego wytwarzała się zbyt duża zależność nauczyciela od każdego pojedynczego nawet gospodarza.

Oczywiście wszystko to bardzo ujemnie wpływało na ogólny stan szkolnictwa.

Teraz, kiedy już mamy swoje władze, kiedy rząd idzie z pomocą, szkoły powinny stanąć wszędzie, gdzie tylko będzie dostateczna liczba dzieci.

Z powodu jednak braku nauczycielstwa można będzie obsadzić zaledwie jedną trzecią liczby szkół. Ale szkoły te muszą być postawione na możliwie wysokim poziomie.

Każda szkółka winna mieć obszerną i widną izbę szkolną, dziedziniec z boiskiem i ogródkiem. Przy szkole winno być również mieszkanie dla nauczyciela. Szkołki wszystkie muszą być w przyszłości prowadzone jednakowo, aby dzieci bez trudności mogły przechodzić z jednej szkoły do drugiej.

W tym też celu założone są kursy nauczycielskie w Grodnie, gdzie nauczycielstwo dokształca się. Dopiero kursy te wykazały, jak wiele pracy potrzeba jeszcze na podniesienie nie tylko ogólnego, lecz przedewszystkiem zawodowego wykształcenia nauczycielstwa.

Ponieważ nauczanie traktowane było jako pewien sposób zarobkowania, każdy, kto nie miał zajęcia, uczył dzieci. Oczywiście nauczanie to było takie, jakim był nauczyciel.

Obecnie jednak nauczyciel będzie poniekał ostoją polskości, będzie kierownikiem i pomocnikiem w pracy ludu naszego. Około nauczycielstwa winna się grupować wszelka praca kulturalno-oświatowa i społeczna. Wtedy nauczycielstwo będzie szanowane przez lud, a nie traktowane, jako pewna kasta ludzi, którzy dzieciom przewracają w głowie.

„Nauczyciel“, to znaczy uczący, ma obecnie bardzo wielkie zadanie przed sobą, ma usunąć jaźmo ciemnoty, z której korzystali: dawny rząd i każdy, kto jest sprytniejszy od naszego włościanina.

Bardzo często daje się słyszeć: „Rząd nam powinien wszystko dać, to jest i nauczycieli i szkoły“. — Powiedzieć to da się łatwo, ale czy rząd ma takie ogromne sumy, przedewszystkiem tyle ludzi, aby mógł wszystkiego dokonać.

Olbrzymie wydatki, jakie pociągają za sobą trwająca jeszcze wojna i pierwsze lata budującego się od nowa państwa uniemożliwiają rzucenie większych sum na szkolnictwo. Nie wątpimy jednak, że rząd uczyni wszystko, by w pracy nam dopomóc.

A więc jeżeli rząd przygotowuje i opłaca częściowo nauczycieli, to lud ze swej strony winien budynki przygotować, to zobaczyć gdzie są, zniszczone odremontować, a gdzie niema zupełnie wybudować.

Drzewo, jeżeli okolica niema, do rządu, ale budować należy na koszt gminy, co dzieje się we wszystkich państwach.

Obecnie w powiecie grodzieńskim uruchomił się od początku howego roku szkolnego 64 szkół powszechnych, z czego po wsiach 43, w miasteczkach 21 prócz Grodna, czyli, że liczba szkół zwiększył się więcej niż dwa razy. Możliwe, że szkółki te, na wsiach i w miasteczkach, na razie nie będą mogły być umieszczone w budynkach odpowiednich, to jest specjalnie na szkoły zbudowane.

wanych, lecz aby dzieci nie marnowały czasu, należy tymczasem choć w wynajętym budynku szkołę umieścić.

W tej sprawie Dozór Szkolny każdej poszczególnej szkółki powinien się bezpośrednio zwrócić do Inspektora Szkolnego Okręgowego celem wspólnej pracy.

W samym Grodnie będą 4 szkoły powszechne: 2 szk. 5-cioklasowe i 2 7-mioklasowe, państwowe gimnazjum męskie i seminarjum nauczycielskie.

A więc, jak widzimy, pracy jest po uszy.

Wszystkie więc czynniki i osoby dobrej woli winny się zapisać, by szkolnictwo nasze stało się służbą powiatu i kraju. F.

W odebranych bolszewikom Mińska.

Korespondent „Kurjera Porannego” opisuje następujące okoliczności w jakich nastąpiło zajęcie Mińska: radość ludności z powodu uwolnienia z pod ucisku bolszewickiego;

Marysia.

(Opowiadanie z czasów powstania w r. 1863).

4.

Tymczasem deńszczycy przynieśli stomy rozestali ją drobno na podłodze pod ścianą w pobliżu kowina, przygotowując poślanie dla oficerów. Jeden z żołdatów przyniósł suchych gałęzi brewion i dołożył je do ognia w komnie. Buchnął jasny płomień. W izbie zrobiło się zupełnie widno.

— Nu gaspada, pojdiom spat' i poigrajem z etoj gołubuszkoj—rzekł pułkownik, który przypomniał sobie o Marysi skulonej w kącie izby.

— Poigrajem, poigrajem—krzyknęli chórem pijani oficerowie.

Pułkownik podniósł się ciężko z ławy i chwilejnym krokiem zaczął zbliżać się do Marysi. Nagle potknął się o leżące na ziemi Marcina.

— A sukinsyn, polskij szpion—krzyknął zataczając się—trzeba z nim skończyć.

— Iwan—ryknął na deńszczyka—podawaj szaszku. Deńszczyk też dobrze już pijany podał mu szablę. Pułkownik spojrzął na deńszczyka obłąkanym wzrokiem.

Wielka bitwa trwająca od pierwszych dni lipca: na szeroką miarę zakrojone operacje pod Mińskiem zbliżały się do zenitu. Na całej 180 km. przestrzeni szalał bój z przeważającymi oddziałami wojsk sowieckich. Armje czerwone wzmocniły w ostatnich dniach 4 świeże dywizje z frontu Kołczaka.

5 sierpnia rozpoczął się ostatni stanowczy cios, który miał stanowić przełomowy moment bitwy. Silne oddziały kawalerji przecięły na szosie słuckiej linię odwrotu nieprzyjaciela, a 6 i 7 przeszło prawie skrzydło naszych wojsk do ataku nieprzyjaciela po za linię Mir—Nieśwież—Siemleszewo, nieprzyjaciel cofa się w pośpiechu w kierunku na Kojdanów i Mińsk. Wreszcie centrum ataku zbliża się ku miastu i rozpaczliwy opór nieprzyjaciela na linii Mińsk zostaje przełamany.

W zupełnej rozszepce armja bolszewicka cofa się za Mińsk na Borysów i Bobrujsk.

8 sierpnia pod wieczór pierwsze oddziały wojsk polskich wkroczyły do Mińska, a w sobotę rano generał Szeptycki, który przez czas zażartej bitwy kierował operacjami z pocłagu stojącego na linii bojowej wjechał do miasta.

W kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo dziękczynne za świetne zwycięstwo, jakie odniosła nad wrogiem ludność polska. Ołbrzymi tłum zebrał się przed kościołem na placu, oczekując naczelnego wodza frontu litewsko-białorus-

— A ty czewo, poszoł won, zdjeś oficery kutiat—ryknął nieprzytomny.

Deńszczyk odskoczył i szybko skrył się za drzwiami. Pułkownik trzymał szablę w ręku, zapomniawszy co chciał z nią zrobić.

— Nu kanczajcie wasze wysokoblagorodje z etim szpionom—zabełkotał drugi pijak. Pułkownik przypomniał sobie wreszcie co zamierzał uczynić. Wyciągnął szablę z pochwy i zamierzył się nią na Marcina.

W tej chwili Marysia, która w przerażeniu patrzyła na tę straszną scenę, rzuciła się jak lwica na kozaka, chcąc obronić starca przed ciosem. I byłaby może obezwładniła łotra, ale reszta pijaków rzuciła się na nią. Jeden z nich chwycił ją za włosy, dwóch wykręciło ręce i skrępowali ją w ten sposób zupełnie.

— A podłaja poliaczka, a sabaka—ryczeli naprzemiennie.

Tymczasem pułkownik znów podniósł szablę do góry. Marysi dech zamarł w piersiach. Krzyknęła okropnie.

Pułkownik rozmachnął się i całą siłą ciął szablą w głowę nieszczęśliwego starca.

klego. Cała ludność zmordowanego duża niewola i obłożeniem miasta wyległa na ulice. Przedstawiciele wszystkich narodowości chcieli witać entuzjastycznie okrzykami oswobodziciela z niewoli bolszewickiej. Szalona radość ogarnęła tłum gdy orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła” w tej chwili przez szpalery tysięcznych mas ludowych podążył ku kościołowi w otoczeniu sztabu pogromca bolszewików pod Mińskiem, generał Szeptycki.

Trudno opisać radość, jaką wykazał tłum na widok wodza. Panie obrzuciły generalcję kwiatami. Tłum rzucił się do rąk generała, całując je ze łzami.

Stanawszy na stopniach kościoła gen. Szeptycki krótko przemówił do żołnierzy, tu bowiem zebrały się behaterskie bataljony. W tej dywizji Wódz dziękował żołnieriom w krótkich słowach za dzielnie spełniony obowiązek i zdjąwszy czapkę wznosił trzykrotnie okrzyk na cześć Naczelnego Wodza, państwa i armji.

Ogłoszające entuzjastyczne okrzyki tłumowi były wyrazem nastroju ogółu ludności.

Po mszy, podczas której orkiestra odegrała „Boże coś Polskę” i „Rotę Konopnickiej”, generał Szeptycki udał się do siebie do hotelu, gdzie przyjmował deputację. Bardzo charakterystyczne były przemówienia przedstawicieli ludności białoruskiej i żydowskiej, którzy z wielkim zapałem

Bluznęła krew. Mózg rozprysnął się na wszystkie strony.

— Ha, ha, ha—krzyknęli chórem oficerowie moskiewcy, — zdarowo dali jemu wasze wysokoblagorodje.

Marysia, prawie nieprzytomna, zamknęła oczy. Śluchy jęł wstrząsał jej piersiami. Nagle poczuła, że jakieś lubieżne ręce obejmują ją w pół. Ostatnim wysiłkiem wyrwała się z rąk oprawców i skoczyła w kąt ku kominowi. Jednym spojrzeniem objęła całą izbę. Dojrzała słomę rozestaną na ziemi, ogień wesoło buchający w komnie i zgrają oficerów kozackich zagradzających jej drogę ku drzwiom. Widziała, że nie ma dla niej ratunku.

Nagle błysnęła jej jasna myśl w głowie. Bez namysłu chwyciła płonąca głownię z komina i rzuciła ją na słomę.

(Dalszy ciąg nastąpi).



dziękowali w osobie gen. Szeptyckiego wojskom polskim za oswobodzenie z pod jarzma bolszewickiego.

W odpowiedzi na przemówienie gen. Szeptycki dziękował w imieniu swych żołnierzy za wyrazy uznania mówiąc między innymi: mogą zapewnić, że dopóki ja stoję na czele tej armji, zajęty przez nas kraj już więcej przez bolszewików napastowanym nie będzie. Otwierają się dla nas rozległe widoki. My wojskowi spełniłiśmy swoje zadanie, do was należy budować dalej to dzieło wyzwolenia. Z dniem dzisiejszym zarząd tych oswobodzonych terenów oddaję w ręce administracji cywilnej. Macie panowie możność budowania, a do tego potrzebna jest jedna rzecz zasadnicza—zgoda. Bez zgody nic nie zbudujecie.

Mam nadzieję, że znajdziecie panowie możność zgodnego między sobą współżycia. Pamiętajcie o tem, aby nie nastąpiła nigdy taż chwila, aby mnie i moim żołnierzom przyszło żałować tej krwi, która w obronie waszej została przelana.

Po zarządzeniu odpowiednich kroków celem dalszego pościgu za nieprzyjacielem gen. Szeptycki powrócił do Lidy, gdzie ludność urządziła powracającemu sztabowi armji, a zwłaszcza zwycięzcy pod Mińskiem niezwykle uroczyste przyjęcie. Przedstawiciele władz oficerowie sztabowi, liczne delegacje, instytucje dobroczynne oraz przedstawiciele gminy żydowskiej z rabinem na czele witali z uniesieniem zwycięskiego wodza. Panie wręczyły generałowi bukiety kwiatów, poczem nastąpiło uroczyste powitanie generała przez przedstawicieli ludności.

O potrzebie straży ogniowej na wsi.

Jest jeden wróg, potężny, groźny a niespodziewany—ogień. I ten nasz ukryty i nieuchwytny wróg zabiera z dymem miliony marek rocznie z dorobku naszego narodowego. Pracujemy, orzemy, nocy nie dosypiamy, odpoczynku nie mamy, a wszystko na ten dym, którego później nie złapemy.

Dwa żywioły są nam znane: ogień i woda. Budujemy, bracia rolnicy, chaty, obory, stodoły i kryjemy je dachem. Poczóż to? A no przeciw tej, wodzie, która nie wiadomo, kiedy poleci z nieba.

W ten sposób staramy się zabezpieczyć przed jednym żywiołem: wodą. Lecz drugi żywioł jest zwyczajnie niebezpieczniejszy.

Oto jesień, pozwoliliśmy zboże do stodoły, ale w nocy spać nie możemy. Bo Bóg wie, a mo-

że ogień, żeby w złą godzinę nie wymówić. Nieszczęście każdej chwili spaść może. Trzeba czuwać.

Ale są tacy napewno, którzy uśmiechają się z tego, co tu czytają. A dla czego? Bo ubezpieczyli swoje zbiory, domy i co było można. Ale dużo tu takich jest? Czy na stu znajdzie się dziecięciu? Chyba że nie! Więc co tu gadać. O tych trzeba gadać, których jest więcej... Asekurować się trzeba, ale towarzystwo asekuracyjne zapłaci tylko tyle, ile warto, albo jeszcze mniej, ale za te drzewiny, co z ojcem, a może i sam sadziłeś i przez wiele lat pielęgnowałeś, to chyba nikt nie zapłaci.

U narodów zachodnio-europejskich są specjalne urzędy, które walkę z pożarem prowadzą i pomagają w tej walce obywatelom. U nas w Polsce takiego urzędu jeszcze nie ma, ale zdaje się mi, że powstanie.

Obronę przed pożarem powinniśmy zorganizować my sami. Należy nam się porozumieć i zjednoczyć, wziąć się z zapalem do pracy i co nasze, co wspólne, bronić przed ogniem. „Od powietrza, ognia zachowaj nas Pa nie“, modlimy się, ale próżniakom Bóg nie dopomoże. I w razie pożaru, kiedy płomienie objęły całe domostwo i grozi sąsiadom, to Bóg ciuda tobie nie zesła. Ale kiedy zakaszysz rękawy, staniesz z wodą, sikawką, bosakiem i tłumnicą to napewno Bóg ci dopomoże. Więc pomyślcie, Wy gospodarze a przede wszystkim Ty młodzieży i zabierzcie się ochoczo do założenia straży ogniowej we wsi; wtedy będziecie spokojniejsi o swój dobytek, zboże i całej mienie.

Bo czy to we wsi chłopaków brak, którzyby tem się zajęli? Chyba że nie! Czyż wszyscy są niezdarami do niczego? W Królestwie Polskiem już pozakładano wiele straży ogniowych. a któż je założył, jeśli nie sami włościanie. Może myślicie, czytelnicy, że na założenie straży ogniowej potrzebne są duże pieniądze. Nie prawda! Potrzebna tylko ochota i dzielne staranie. W iluż to wsiach nie było straży ogniowych, a teraz są i powstały z niczego, jak naprzykład w Dobrzyniewie.

A straż ogniowa nie tylko dlatego jest bardzo korzystna, że umożliwiła walkę z ogniem, ale jeszcze i w innym kierunku oddziaływa dobrze na życie wsi.

Bo jeżeli straż ogniowa jest we wsi, to mniej młodzieży oddaje się próżniactwu i zajmuje się i niepotrzebnymi zabawami i staje się dzielniejszą ruchliwszą, zgrabniejszą.

Dalej więc młodzieży do pracy, zakładaj straże ogniowe, organizuj się, ażeby dorównać naszym braciom z innych części naszej ukochanej Ojczyzny.

Weźmy, to sobie jako obowiązek obywatelski, który spada na młodzież nie walczącą w szeregu, a pozostałą w domu. Niech między nami dziś nie będzie próżniaków, pracujmy wszyscy! A wtedy każda gmina, każda wieś będzie miała swoją straż ogniową.

Krzyżewiak J. Perkowski.

Dobrzyniewo.
dr. 14 sierpnia 1919 r.

Poradnik rolniczy.

Ziarno do siewu.

Siew należy do najważniejszych prac rolnika. Od siewu bowiem dokonanego dobrem ziarnem i we właściwym czasie, zależy w znacznej mierze urodzaj. Ziarno przekazuje potomstwu swoje własności, a tylko dobre ziarno wyda plenne rośliny, z lichego będzie lichej plon. Chociażby rola była obficie wynawozoną i jaknajstaranniej uprawioną, nie obrodzi należycie, jeżeli nie zwrócimy baczej uwagi na dobór ziarna.

Nasienie przeznaczone do siewu powinno być zupełnie dojrzałe, sucho zebrane i zdrowe. Ziarna zebrane w stanie niezupełnie dojrzałym, kiełkują, w prawdzie, lecz tracą szybko zdolność kiełkowania, a rośliny z nich wyrosłe są wątłe i słabe.

Ziarno zwiezione w stanie wilgotnym, zarzewa się prędko, pleśnieje, a grzybki pleśniowe, wnikać do wnętrza ziarna stęchłego, zmieniają jego skład chemiczny i powodują zupełny nierzak znik zdolności kiełkowania. Ziarno takie na zasiew nie powinno być brane. Zboża przeznaczonego do siewu, nie trzeba zaraz młócić po zwiezieniu z pola. Ziarno powinno przepocić się w kłose przez jakie cztery lub sześć tygodni, wtedy bowiem dopiero wschodzi dobrze i jednostajnie.

Jeśli w czasie spustu padają deszcze ulewne przez dłuższy czas, natenczas ziarno pęcznieje i wypuszcza kiełki często jeszcze na plnie. Gdy nastanie pogoda kiełki także przestają rosnać i zasychają.

Siewu ziarnem porośniętem należy unikać, jednakże niekiedy musimy to robić. Ziarno takie u żyta i pszenicy skiełkuje ponownie, bo ma w środku zapasowe pędy. Nie są one jednak tak silne, jak pierwszy kiełek.

W każdym razie jeżeli jesteśmy zmuszeni siał przennieć, lub żyto porośnięte, trzeba ziarno mocno przemyłkować (na wialni lub młynku), ażeby usunąć ziarno mocno porośnięte. Oprócz tego trzeba siał gęściej niż zwykle, bo niektóre ziarna mogą nie skiełkować.

Pilnie uważać należy to, czy w ziarnie pszenicy, jęczmienia lub owsa niema śnieci, ujawniającej się w postaci czarnego, pyłkowatego nalotu i czy w życie niema różków sporyszu.

Wielkość, pełność i ciężar ziarna jest także ważnym warunkiem jego dobroci. Z ziarna dobrze wypełnionego, wielkiego, ciężkiego, wyrasta bujniejsza, silniejsza roślina, niż z ziarna lekkiego, drobnego. Pierwsza zatem może wydać plon obfitszy, niż druga. Zbyt daleko jednak posunięty wybór w kierunku wysiewu samych tylko najgrubszych i największych nasion nie zawsze jest korzystny. Stwierdzono naprzykład u żyta i jęczmienia, że największe ziarna pochodzą z kłosów niedobrze wypełnionych (przestrzelonych) a ponieważ własność tu jest dziedziczna, więc i w następnym plonie otrzymamy wiele kłosów przestrzelonych. Pozatem rośliny z takich bardzo wielkich ziarn rozwijają się wprawdzie szybko, ale krzewią się długo. wypuszczają co raz to nowe pędy, co zwiększa za bardzo ilość kłosów; które wówczas dojrzewają niejednostajnie. Starać się więc trzeba przy siewowaniu ziarna do siewu o dokładne usunięcie pozostałości i ziarn drobnych, lekkich, a przeznaczać trzeba do siewu nie tylko ziarna największe, ale i średniej wielkości. Kto sprzedaje ziarno dorodne, a zasieje posład, ten wielkich plonów spodziewać się nie może, bo ziarno jeszcze bardziej będzie drobne i wyrodzi się zupełnie.

Kolor (barwa) ziarna winien być świeży i właściwy danemu gatunkowi. Sprzęt w czasie niepogody, lub wadliwie przechowanie zmieniają często barwę ziarna.

Wreszcie ziarno winno być starannie oczyszczone, ażeby nie zawierało ziarn obcych i chwastów, które zanieczyszczają nieraz rolę na długie lata i przytłumiają zasiewy.

Wyrób mączki ziemniaczanej.

Ziemniaki oplukane należy zetrzeć na miazgę na ręcznej tarce. Miazgę kilkakrotnie wypłukać dokładnie zimną wodą, zmieniając za każdym razem. Popłuczyny zlewa się do cebra. Po 10 godzinach zlewamy z cebra ostrożnie wodę, a z osadu, który się znalazł na dnie cebra, zeszkrobujemy wierzchnią warstwę brudów (szlamu), nalewamy świeżej wody do cebra i mieszamy ją z osadem. Po powtórnem odstaniu przez 8 godzin, wodę znów ostrożnie zlewamy i znów zdejmujemy z osadu na dnie cebra szlam. Pozostały czysty osad wybieramy z cepra i suszymy w temperaturze 30 stopni ciepła (celsjusza).

Siewnik rządowy.

Siewnik rządowy, to jedno z najpożyteczniejszych narzędzi, jakie może posiadać w swoim ręku rolnik. A mimo to, jakże jest u nas mało gospodarzy, którzy sieją rządowym siewnikiem. A dlaczego? A no bo powiadają, że ich ojcowie i dziadowie siali ręką i dobrze było, więc i teraz nie potrzeba siewników rządowych, bo i tak będzie dobrze. Tych czytelników, którzy stale czytają „Chatę Polską“ nie potrzebuję chyba przekonywać, że niedaleko nas zaprowadzi takie gadanie. Rolnik, jeśli chce być dobrym gospodarzem, musi ciągle tak głową kręcić, aby jaknajwięcej korzyści z ziemi wyciągnąć, bo mu to zapewni większe dochody. A opowiadanie, że dawniej było dobrze i dziś jest dobrze niema sensu. Bo dobry gospodarz stara się zawsze, aby było lepiej. Dlatego też chcę zaznajomić czytelników z korzyściami, jakie daje siewnik rządowy, a jestem pewny, że kto dobrze zrozumie te korzyści, ten przekona się, że siewnik rządowy jest naprawdę bardzo pożytecznym narzędziem.

Jakież korzyści daje siewnik rządowy?

A więc przede wszystkim przy siewie rządowym oszczędzamy ziarna. Tam gdzie ręką wysiewają korzec żyta na morg, przy siewie rządowym można oszczędzić przynajmniej pół ćwierci ziarna czyli 4 garnce, a czasem i więcej. Szczególniej przy dzisiejszych cenach na zboże jest to chyba oszczędność nie do pogardzenia. — Dlaczegoż to możemy oszczędzić tyle ziarna? — Nietrudno to objaśnić. Wemy co się dzieje z ziarnem zasianym ręcznie i przykrytym bronami. Jedno ziarno przysypała nam broną na parę cali głęboko, a drugie

leży na samym wierzchu. Część ziarn za głęboko przykrytych wcale wyjąć nie może i zglinie w ziemi, a to co leży na wierzchu też zmarowane, bo albo ptaki wydziobią, albo skiełkuje i zaschnie po krótkim czasie. Przy siewie rządowym, takich zmarowanych ziarn mamy bardzo mało, bo wszystkie jednakowo są zasiane na takiej głębokości, na jaką rolnik nastawił siewnik, a jeśli były do-rodne i zdrowe, to wszystkie wzejść i plonować powinny. Dlatego można mniej wysiać, niż się sieje ręcznie, bo nam się ziarno nie będzie marowało.

Ale to dopiero jedna korzyść i nie najważniejsza. Bo najważniejszą jest rzeczą, że przy siewie rządowym plony bywają większe i pewniejsze niż przy ręcznym. A to wskutek następujących przyczyn:

W suchym roku ziarno zasiane siewnikiem rządowym wschodzi dużo lepiej, niż ziarno zasiane ręcznie. Dzieje się to wskutek tego, że redliczka siewnika ugniatła nieco rolę w rowku w który syple się ziarno. Wskutek tego ziarno leży na roli nieco ugniecionej. Wiemy zaś, że ugnieciona ziemia ciągnie wilgoć od spadu. Tu sama redliczka przysypie ziarno z wierzchu pulchną ziemią, co nie pozwoli parować wilgoci z rowka, w którym leży ziarno. A więc wilgoć podchodzi do ziarna od spodu, a nie paruje na powietrze i ułatwia ziarnu kiełkowanie. Tymczasem przy siewie ręcznym i przykrywaniu ziarna bronami, ziarno nie będzie leżało w takim ugniecionym rowku i wilgoć trudniej do niego od spodu dochodzi. Dlatego też szczególnie w roku suchym siewnik rządowy, daje nam olbrzymią korzyść.

Następnie ziarno zasiane siewnikiem rządowym równo wschodzi, równo rośnie, jednocześnie kwitnie, co szczególnie w żyta jest rzeczą ważną, bo wtedy pyłek nasienny z łatwością przenosi się z jednego kwiatka żyta na drugi i zapładnia je, dając zawiązek ziarna. To też mamy z pola zasianego siewnikiem rządowym i ziarno równe, a pustych kłosów napewno mniej niż przy siewie rzutowym.

Ten kto sieje siewnikiem rządowym, już najlepsze daje świadectwo rolne, że jest dobrym gospodarzem. Bo siewnik rządowy u złego gospodarza, co niedbale rolę uprawia dobrze słać nie będzie. Perzu na polu, gdzie siejemy siewnikiem rządowym być nie może, bo nam się zaraz przed redliczkami zbiorą go takie kupy, że rady dać nie

będziemy mogli. To też siewnik rządowy, może mieć tylko taki gospodarz, który dba o to, aby miał rolę czystą. Już nie wspominać o tem, że nie zobaczymy u takiego gospodarza zagonów, o których pisaliśmy w 20 numerze „Chaty Polskiej”.

Siewnik rządowy jest więc najlepszym świadectwem dobrej gospodarki.

Jeśliby ktoś z czytelników chciał sprowadzić siewnik rządowy, to radzimy kupować do spółki z kilkoma sąsiadami albo przez Kółka Rolnicze i wypisywać członkom. Podajemy też tytuły dwóch książek, które warto przeczytać, aby się dokładnie zaznajomić z siewnikiem rządowym. Są to książeczki: 1) Szymona Konarskiego „O siewie rządowym” i 2) inżyniera S. Biedrzyckiego „Siewnik rządowy” (z 19 rysunkami).

W.

Korespondencje.

Dobryniowo pow. białostocki.

Koło młodzieży istnieje u nas od kwietnia b. r. i liczy 160 członków. W ciągu tego czasu odbyliśmy 10 zebrań, urządziliśmy kilka zabaw i sprzedaż kwiatka raz na rannych żołnierzy, a 22 lipca w nasze święto parafjalne św. Marii Magdaleny, urządziliśmy sprzedaż kwiatka na powiększenie swojej biblioteki. Po nabożeństwie wykładali u nas pszczelnictwo i sadownictwo p. Głowiński, później rolnictwo p. Rumel.

Po skończonych referatach urządziliśmy zabawę, na której też był obecny nasz bardzo ceniony instruktor p. Rumel z żoną, która uprzyjemniła nam zabawę przez powiedzenie ślicznego wiersza o naczelniku T. Kościuszcze. Po niej deklamował jeszcze kilku kolegów i koleżanek. Po skończeniu deklamacji, gier i zabaw, odśpiewaliśmy „Rotę” Konopnickiej, rozeszliśmy się do domów czując w duszy ostatnie słowa odśpiewanej przysięgi.

W niedzielę 3 b. m. amatorski teatr odegrał dwie sztuki „Dziesiąty pawilon” i „Święt się wieku młody”, które udały się dobrze. Scenę urządziliśmy w ogrodzie i pomimo tego, że pogoda z rana nie dopisała, gości było dużo. Po odegraniu komedijek i po skończeniu śpiewu i deklamacji zaczęliśmy tańce, zakończone z zachodem słońca.

Marszem Sokołów odegranym przez orkiestrę naszą ze wsi Krynicy. Orkiestra ta przygrywała przez całą zabawę i przy każdej zabawie nam towarzyszyła.

Praca w Kole młodzieży chociaż z trudem, ale posuwa się naprzód. Obecnie uchwaliliśmy orkiestrę powiększyć i utrzymywać stale kierownika orkiestry p. Adamskiego. Mamy bibliotekę, założoną przez Krzyżewiaków (uczniów szkoły w Krzyżewie), a obecnie powiększamy ją.

Zorganizowaliśmy „Straż ogniową”, mamy chór kościelny doskonale prowadzony przez miejscowego organistę p. Żagałowicza. Brak nam jeszcze domu ludowego, ale i temu spodziewamy się wkrótce zaradzić.

Prez. H. Rybołowiczówna.

9 sierpnia 1919 r.

Wiadomości z kraju i ze świata.

O granicę między Polską i Litwą.
Rada Najwyższa w Paryżu wyznaczyła linię graniczną czyli demarkacyjną między ziemiami, które mogą zajmować wojska polskie, a ziemiami, które podlegają rządowi litewskiemu w Kownie.

Postanowienie to oddało przeszło 6 tysięcy kilometrów kwadratowych z przeważającą ludnością polską pod władzę Litwinów.

Ludność polska wsi i miasteczek, podległych rządowi litewskiemu jest mocno niezadowolona i wysłała do Sejmu w Warszawie opatrzone tysiącami podpisów protesty przeciw przyłączeniu do Litwy.

Herbert Hoover w Warszawie. W poniedziałek, 11 sierpnia przybył z Ameryki do Warszawy, witany serdecznie Herbert Hoover. Od pierwszej chwili, gdy wybuchła wojna, stanął na czele organizacji, która miała nieść i niosła pomoc zgłodniałym i osieroconym. Gdzie wojna zostawiała zgliszczą i łzy, tam jego ręka niosła pociechę i pomoc. Powiedziano o nim, że milion Belgów ocalał od śmierci głodowej. W początkach bieżącego roku zwrócił ten wielki Amerykanin myśl swą ku Polsce. Dzięki jego mądrej organizacji od wiosny otrzymujemy zboże i mąkę amerykańską. Szczególną troską otoczył dzieci.

Litwini chcą od Polski nafty. Rząd litewski zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o dostarczenie 100 wagonów nafty oraz innych artykułów ropnych wzamian za zboże i len.

Ogólna wartość wymienionych towarów ma sięgać 15 milionów marek.

Autonomję dla Rusinów z karpacckich. Na południe od Karpat, a więc po stronie węgierskiej mieszkają prawosławni Rusini, którzy mają należeć do państwa czeskiego. Ponieważ są znaczne różnice pod każdym względem między tymi Rusinami a Czechami, dlatego domagają się oni dla siebie własnego Sejmu a więc możliwości stanowienie własnych praw czyli autonomji. Konferencja paryska zgodziła się na to żądanie.

Połączenie kolejowe z Niemcami. Począwszy od 6-go sierpnia zaczęły kursować pociągi przez Ostrów—Kępno, gdzie mieści się stacja przejściowa.

Dyrekcja kolei we Wrocławiu również ogłasza, że komunikacja kolejowa osobowa i towarowa z zajętymi przez Polaków obszarami rozpocznie się bezzwłocznie i odbywać się będzie przez Kępno, Zbąszyn, Krzyż i Inowrocław. Na przejazd do obszarów zajętych przez Polaków potrzebne jest zezwolenie właściwej komendy i generalnego konsula polskiego w Berlinie.

Prześladowania czeskie. W gminach polskich, zajętych przez wojska czeskie, Czesi urządzają nocami ciągłe rewizje po domach robotników, rzekomo szukając tych, którzy brali udział w walkach w styczniu r. b. przeciwko nim. Aresztują młodzież, szukając nieistniejącej tajnej organizacji. Ludność czeka pomocy ze strony władz warszawskich, by położyć kres nieustającemu prześladowaniu. Dodać trzeba, że w Mor. Ostrawie żołnierzom, którzy brali udział w napadzie na Śląsk, rozdawano krzyże „za waleczną obronę ojczystej ziemi cieszyńskiej”.

Czesi więc udają, że chcą porozumienia z nami, a równocześnie, gdzie mogą, występują przeciw nam wrogo.

Wyżywienie Europy. Jeden z wybitnych amerykańskich znawców sprawy wyżywienia ludności na całym świecie pisze, że sprawa wyżywienia świata w najbliższym czasie przedstawi się dobrze.

Idzie jedynie o rozdział i dobrą organizację żeglugi, aby okręty nie odbywały niepotrzebnych podróży. Europa w nadchodzącym roku będzie potrzebowała 15—20 milionów ton zboża, z czego Stany Zjednoczone mogą dostarczyć 10 milionów ze swoich nadwyżek. Dalsze miliony mogą być dostarczone przez Kanadę, podczas gdy reszta będzie można dowieźć z Australji i Argentyny. Wedle sprawozdań otrzymanych w Ameryce, w najważniejszych obszarach zbożowych europejskich żniwa zapowiadają się dobrze. Trudności wynikną tylko na polu zaopatrzenia w mięso, z powodu braku w Europie urządzeń do rozsyłania mięsa mrożonego. Bardzo da się odczuć brak cukru.

Narady polsko-niemieckie. W sobotę 9 sierpnia wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja rządu polskiego celem omówienia z przedstawicielami rządu niemieckiego sprawy objęcia przez rząd polski obszarów, przypadających na podstawie układu pokojowego od Niemiec na rzecz Polski.

Gwałty niemieckie. O przynależności Warmii i Mazowsza pruskiego ma rozstrzygnąć głosowanie ludności. Niemcy używają wszelkich środków, by ludność przeciągnąć na swoją stronę. Pochlebstwem, kłamstwem, obietnicami starają się zdobyć przychylność ludności, a jeżeli to nie pomaga, chwytają się gwałtów, aresztują tych, którzy pragną połączenia z Polską. Niedawno temu zostali aresztowani delegaci, którzy jechali do Paryża, by prosić o opiekę dla ludu na Mazurach.

Rokowania polsko-niemieckie. W Berlinie rozpoczęły się już rokowania polsko-niemieckie. W rokowaniach biorą udział przedstawiciele Polski i Niemiec, jakoteż uczestniczą w naradach przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch i Japonii. Narada podzieliła się na kilka specjalnych komisji, które mają omówić i przygotować materiały. Omówiono już sprawy wojskowe, administracyjne, szkolne, kościelne, dobroczynne, sprawy dóbr i lasów państwowych, kolonizacji, powrotu internowanych i jeńców wojennych, sprawy gospodarcze i komunikacyjne, sprawę uregulowania wszelkich spraw pieniężnych, w szczególności spraw emerytów i pensji wojskowych.

Strajk na Górnym Śląsku. Na Górnym Śląsku wybuchł strajk robotników. Około 90 procent robotników wstrzymało się od pracy. Głównym powodem strajku jest wydalenie z kopalń robotników Polaków a przyjęcie na ich miejsce Niemców, którzy po podpisaniu pokoju musieli wystąpić z tak zwanego Grenzschutzu. Robotnicy domagają się przyjęcia wydalonych a usunięcia przyjętych Niemców. Oprócz tego robotnicy stawiają jeszcze inne żądania.

Watykan a Polska. Jak donoszą do pism francuskich papież przyjął oficjalnie misję polską, składającą się z posła Kowalskiego, radcy Loreta i sekretarza Huzyńskiego, którzy przedstawili na tem przyjęciu swe listy uwierzytelniające. Poseł Kowalski złożył papieżowi podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa, wyświadczone przez papieża Polsce w czasie wojny.

Papież w odpowiedzi przypomniał o dawnych stosunkach, łączących Polskę ze stolicą apostołską, dodając, że przez wysłanie do Polski nuncjusza pragnął zamianować swą przyjaźnią dla tego kraju;

Kłęska bolszewików. Bolszewicy rosyjscy przechwalają się sukcesami, odniesionymi nad armją Kołczaka. Terytorja, zyskane jednakowoż w tych walkach, nie stanowią żadnej przeciw-

wagi wobec strat, jakich doznał na froncie Denikina. Pułki ochotnicze armji rosyjskiej zadały bolszewikom ciężkie straty. Upadek Kamyszyna nad Wołgą jest dla bolszewików niezmiernie ciężką stratą, ponieważ utracili w ten sposób połączenie ze swoimi wojskami w Taszkencie. Bolszewicy wysłali się wszelkimi sposobami o utrzymanie Kamyszyna. a naczelny komendant wojsk bolszewickich Kamenew wysłał tam 15,000 najlepszych wojsk, które zostały prawie zupełnie zniszczone przez armję Denikina. Nowa klęska czeka bolszewików na północy Rosji. Generał Judenicz ubraja śpiesznie swoją armję do pochodu na Petersburg. Do Narwy i Rewla przybyły już okręty angielskie z zapasami materiałów wojennych dla armji Judenicy. W tej armji zgrupowali się wszyscy rosyjscy żołnierze, których celem jest oswobodzenie Rosji od jarzma bolszewików.

Z pow. Łuckiego. Poza naczelnymi władzami powiatu to jest komisariatem wszystkie inne stanowiska administracyjne, jak wójtów, sołtysów, pisarzy gminnych zostawione zostały przez rząd polski w tych samych rękach przeważnie miejscowych rusinów, jak i za czasów ukraińskich, wyjątkowo tylko nieodpowiedni zastępowani są przez nowych ludzi wykwalifikowanych.

Do zwalczania chorób w powiecie utrzymuje się 5 szpitali, w każdym szpitalu czynny jest lekarz i felczerzy. W Łucku są 3 szpitale dla różnych chorób. Koszt utrzymania ich jest ogromny, bo już 580 tysięcy marek, odtąd więc chorzy będą musieli opłacać dziennie po 12 marek.

Pracuje też w powiecie i weterynarz. Ludność naogół do władz polskich usposobiona jest przychylnie.

Niedawno zjawiała się u Komisarza w Łucku deputacja z Beresteczka, wyrażając swoją przychylność i prosząc o zaprowadzenie i tam władz i urzędów polskich.

Olbryzmie z zakupy rządu polskiego zagranicą spowodują dalszy spadek cen. W celu poczynienia zakupów różnych materiałów bieliźnianych, ubraniowych, skór i obuwia zagranicą udała się jeszcze w marcu r. b. z ramienia ministerjum aprowizacji do Paryża i Londynu delegacja.

Z zakupów przez nią poczynionych z Francji nadchodził 1 i pół miliona metrów materiałów bawełnianych przeważnie bieliźnianych, różnych gatunków, 75000 par butów, 5000 ubrań robotniczych, z Holandji około 3 i pół miliona metrów materiałów bieliźnianych i ubraniowych, 1 milion koszul, 350.000 koszulek, 350.000 kałesonów, 200 tys. par, 250 kurtki robotniczych, 50.000 ubrań robotniczych, 90.000 spódnic dla kobiet wreszcie nici, guziki i podszywki, z Anglii 3 miliony metrów materiału bieliźnianego niebielonego, z Włoch wreszcie 1 i pół miliona metrów materiału na koszule i ubrania.

Zjazd rybacki. W dniu 31 b. m., w niedzielę o godz. 10 i pół rano w Warszawie, przy ul. Kopernika 30, w sali Centralnego Tow. Rolniczego odbył się zjazd rybacki Królestwa i Litwy, na które zaprasza się zawodowych rybaków, właścicieli rybołówstw na rzekach i jeziorach, dzierżawców tychże i osoby interesujące się sprawami rybackimi. Zjazd ten ma na celu utworzenie dzielnicowego Towarzystwa Rybackiego i omówi wszelkie sprawy rybackie, między innymi sprawy cechu i szkół rybackich, wybierze delegatów na wrześniowy ogólnokrajowy zjazd. Obrady te poprzedzi nabożeństwo w katedrze o godz. 8 i pół rano. Prosimy o liczne przybycie.

Kongres żydowski w Nowym Jorku. Donoszą z Nowego Jorku: Żydzi czynią przygotowania do zwołania kongresu żydowskiego w Nowym Jorku. Na kongresie tym wysłuchane zostaną sprawozdania delegatów na konferencji w Paryżu. Poruszone tam będą wszystkie zagadnienia, dotyczące sprawy żydowskiej, między innymi zaś zagadnienie praw historycznych żydów do Palestyny.

Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska Centralnego Związku Kółek Rolniczych prosi wszystkich, którzy składali podania o cukier dla pszczoł do Centralnego Związku Kółek Rolniczych bezpośrednio lub do Tow. Pszczelarsko-Ogrodniczego o nadesłanie w najkrótszym czasie wykazu, ile cukru, po jakiej cenie, gdzie i kiedy petenci otrzymali.

Adres. Centralnego Związku Kółek Rolniczych Warszawa, Kopernika 30,—parter.

Odezwa Rady Białoruskiej. Centralna Białoruska Rada Grodzieńszczyzny wydała odezwę, w której zaznacza, że wojna przebudziła naród białoruski, który chce być niepodległym. Na wschodzie odradza się stara Rosja, Rosjadyktatorów, a może i carów, która jakaby nie była nie uzna białoruskiej idei i dążeń. Ona nie tylko nie przyzna nam praw do niepodległości, ale nawet własnej mowy i szkół. Teraz trzeba nam zjednoczyć wszystkie nasze siły, trzeba stanąć obok tych, którzy wiodą nas pod narodowymi sztandarami ku odzyskaniu niepodległości. Polacy pomogą nam w tej pracy, bo nasza Ojczyzna i ich Ojczyzna (bo nasza Bałkouszczyzna jest i ich Bałkouszczyzna). W zgodnym pojęciu ze wszystkimi narodami zamieszkującymi naszą Ziemię, stwórzmy szczęśliwą przyszłość, a naród polski będzie miał w nas sprzymierzeńca. Do pracy przeto, gdy polskie wojska oszpecają naszą ziemię z pod panowania Moskwy, idą naprzód i niosą nam wyzwolenie! Niechaj ofiara synów Polski otworzy pomost do szczerzej naszej przyjaźni! Polska demokracja rozamie nasze dążenia—kończy odezwa.

Z pow. Grodzieńskiego.

Banki. W Grodnie już od dłuższego czasu istnieje filja Warszawskiego Banku Przemysłowego (róg Dominikańskiej i Orzeszkowej). Załatwia ona rozmaite operacje: przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący, placąc 3 proc. (3 od sta), przekazy (przesyłkę) na wszystkie miasta Polski biorąc za to od jednej czwartej do pół proc. całej sumy, sprzedaje polską pożyczkę państwową w markach i rublach, co jest najlepszym zabezpieczeniem wartości państwowych pieniędzy, wydaje krótkoterminowe pożyczki kooperatywom i t. p., oraz pod zastaw rubli i t. d.

Niedawno w gmachu b. banku rosyjskiego (Bankowa 10) utworzono filję Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (Banku Państwa).

Kasa też przyjmuje wpłaty na rachunek bieżący, lecz procentu nie płaci, zato też nic nie pobiera przy przekazach sum na inne miejscowości. Można tam również nabyć asygnaty pożyczki państwowej i uzyskać gotówkę pod zastaw papierów przetworzonych.

W kasie składać należy wszelkie ofiary, szczególnie w złocie i srebrze, na skarb narodowy.

Otwarcie banków polskich powinno wpłynąć na ludność naszą w tym kierunku, by wszystko tylko w nich załatwiała, a przedewszystkiem wymianę pieniędzy.

Z pow. Sokólskiego.

W dniu 26, 27 i 28 lipca urządzono w Sokółce, z inicjatywy p. K. Odynieckiego, instruktora „Straży Kresowej” kwestę na rzecz Macierzy Szkolnej. Zebrano przeszło 2500 mk. Najdzielniej kwestowali p. Babaryko, burmistrz, p. Berowska Marja i p. Badała.

27 lipca Sokólskie Koło Młodzieży odegrało przy wybitnym współudziale p. Łokciowej z Odelska 3 sztuczki: „Majster i Czeladnik”, „Żyd w Bécce”, „Określenie” 10 proc. przeznaczono na Sokólskie Koło Macierzy Szkolnej.

Od dnia 5 sierpnia z ramienia „Straży Kresowej” i Sokólskiego Związku Kótek rolniczych rozpoczął działalność na terenie powiatu — p. Bigo Władysław, Instruktor Kótek rolniczych.

Zebrań Zarządu Okręgowego Związku Kótek rolniczych odbędzie się dnia 24 b. m. w Sokółce w Domu ludowym.

Zjazd prezesów wszystkich Kótek rolniczych odbędzie się dnia 24 b. m. w Sokółce w Domu ludowym po nabożeństwie. Zarząd Związku Okr. Kótek rolniczych uprasza prezesów o bezwzględne przybycie na Zjazd.

Przyjechał do Sokółki inspektor samorządowy p. Piwko Piotr w celu zorganizowania w powiecie samorządu. Odbyło się już zebranie wójtów i burmistrzów w celu omówienia nowej organizacji władz i opracowania nowego administracyjnego podziału powiatu. Zebraniu przewodniczył p. Piwko.

Stan sanitarny powiatu. Lekarzem powiatowym jest p. d-r Docha Józef, pe- zatem w całym powiecie znajduje się 4 studentów medycyny. Staraniem lekarza powiatowego zorganizowano w powiecie 2 szpitale na 45 łóżek. Szerzy się ogromnie tyfus plamisty, ospa czarna, zjawia się już dezenterja. Z braku środków materialnych trudno jest podjąć skuteczną walkę z z szeregami chorobami.

Potrzebny jest specjalny lekarz epidemiczny i jakie 100 tys. mk na opędzenie pierwszych potrzeb sanitarnych.

Z pow. Słonimskiego.

W Rendzinowszczyźnie 2 sierpnia odbyła się zabawa ludowa Koła Polek, poprzedzona amatorskim przedstawieniem.

Dnia 2 sierpnia w Słonimie urządzono wieczór z deklamacjami, żywymi obrazami, muzyką i śpiewem. Dochód na bliznę dla żołnierza polskiego.

W Żdźciocole 3 sierpnia (podobną) zabawę ludową urządziło niedawno powstałe Koło Polek.

Rocznica wejścia strzelców pod wodzą Józefa Piłsudskiego do Kongresówki dnia 6 sierpnia 1914 roku obchodzona była w Słonimie 10 sierpnia w niedzielę.

W Domu Ludowym odczyt o 6^{ty} sierpnia wygłosił P. Bronisław Garbowski—wiceprezes Rady Ludowej powiatu Słonimskiego, wyjaśniając barwnie, interesująco, i zrozumiale znaczenie tego pamiętnego dnia dla odrodzonej armii polskiej.

Zgromadzeni w sali żołnierze z zapalem wzniesli, rzucony ze sceny okrzyk na cześć Naczelnika i Komendanta, co było najlepszym wyrazem nastroju naszego młodego wojska.

W Rendzinowszczyźnie i Żdźciocole tegoż dnia uczczono dzień 6-go sierpnia na wspólnej skromnej, lecz serdecznej uczcie i pogawędkach Koła Polek z żołnierzami.

Polska Macierz Szkolna w Słonimie została zalegalizowana, jako powiatowa. Istnieją już cztery Koła: w Żdźciocole, Dereczynie, Rendzinowszczyźnie i Słonimie. Dalsze, a mianowicie po jednym na parafje, organizują się.

Dotychczas nie zatwierdzony został budżet szkolny, więc do uruchomienia szkół narazie przystępować nie można, jednak przygotowania są czynione, więc przedewszystkiem spisywanie dzieci. Wsie, które się spóźnią z podaniem tych spisów, szkół mogą nie otrzymać, liczba bowiem szkół musi być ograniczona ze względu na fundusze i nauczycieli, których brak jest ogromny. Dlatego Polska Macierz Szkolna, postanowiła dnia 18 sierpnia rozpocząć kurs nauczycielski w Żdźciocole, na co otrzymała fundusze od Rady Ludowej. P. Komisarz powiatowy przekazał zarządowi kursu pałac Sołtanów i ziemię przyległą, pochodzącą z konfiskaty moskiewskiej. Wobec tego jest nadzieja, że powiat będzie miał pewną ilość miejscowych nauczycieli, resztę zaś sprowadzi się.

W akcji szkolnej pomaga „Straż Kresowa”.

Z pow. bielskiego.

Zjazd delegatów i członków Kótek rolniczych powiatu bielskiego odbędzie się w Bielsku w niedzielę dnia 31 sierpnia b. r. natychmiast po nabożeństwie. Obecność delegatów i prezesów Kótek rolniczych konieczna. Uprasza się jednak o przybycie również wszystkich, którzy pragną zapoznać się z zadaniami i pracą Kótek rolniczych.

Z pow. biaostockiego.

26-go sierpnia o 10-ej rano zebranie zarządu Związku Kótek rolniczych.

26-go sierpnia o 11 rano zebranie prezesów Kótek rolniczych okręgu biaostockiego.

I Wielka Wystawa Przemysłu Ludowego w Białymstoku. 20-go września otwiera się w Białymstoku I Wielka Wystawa Przemysłu Ludowego i trwać będzie cały miesiąc. Podczas wystawy cały czas będzie kurs taktwa na wzorowych krośnach oraz kurs robienia guzików. Okazy na wystawę ze wszystkich działów (patrz Nr. 19 „Chaty”) przyjmują się we wtorki i piątki w biurze Związku od 10—1 pp. i od 3—6 pp. a od 5 września codziennie.

Za starannie wykończone wyroby i t. p. będą przyznawane następujące nagrody: medal złoty, 2 medale duże srebrne, 3 medale małe srebrne, jeden medal miedziany duży, 2 miedziane małe oraz dyplomy I-ej klasy i II-ej i listy pochwalne.

Uprasza się księży proboszczów o łaskawie zachęcenie ludności, by wzięła udział w wystawie, posyłając swoje wyroby.

„Główny Komitet Organizacyjny”.

Ważne dla kupców i Kótek rolniczych.

Farby do materji, jedwabiu, płótna i t. d. w różnych kolorach do użytku domowego.

„Mazur” najlepszą terpentynową pastę do obuwia wyrobu krajowego

poleca

J. Brykman Łódź, Zachodnia 41.

Na żądanie wysyłam próby i cenniki.

D n. 15-go sierpnia odbyło się zebranie prezesów kół młodzieży. Postanowiono: 1) aby Koła wzięły czynny udział dn. 7 września w zbieraniu składek na urządzenie wystawy z pozwolenia p. starosty powiatu we wszystkich okolicznych miasteczkach i parafjach oraz m. Białymstoku i dn. 8-go na odpuszcie w Krypnie. 2) Urządzić dn. 8-go września wycieczkę powiatową o 9-ej rano pociągami specjalnymi z Białegostoku do Krypna na odpust z własnym sztandarem i orkiestrą dętą Dobrzyńską i rżniętą ze Starostelc, po nabożeństwie urządzić przedstawienie,—powrót pociągami wieczorem.

Opieka nad poborowymi. W Białymstoku zawiązał się w poniedziałek 11 sierpnia Patronat dla niesienia pomocy i opieki poborowym. by żołnierz polski czuł, że społeczeństwo myśli o nim. Patronat biaostocki rozciągać ma swą działalność również na powiat bielski i sokólski. Do zarządu tymczasowego weszli p. Moskałewska (przewodnicząca), p. Tarjo (zastępca) p. Marja Kościa (sekretarka) p. Bajenkiewiczowa (skarbnik).

Skład Narzędzi Rolniczych przy Banku Kredytowym.

Poleca: Wialnie, miocarnie do prostej słomy ma- neże, sieczkarnie, kosiariki, żniwiarki, siewniki rę- dowe, widły, łopaty, podkowy, osie, pługi, brony, kultywatory, brony sprężynowe, oraz dachówki cementowo-asbestowe nadzwyczaj lekkie i trwałe.

Białystok, Warszawska 5.

FERROSAN-SPIESS złożona nalewka żelaza.
FERROSAN-ARSEN SPIESS. Złożona nalewka żelaza z arsenem.
Łatwostrawne preparaty żelaza, stosowane przy
BLEDNICY i NIEDOKRWISTOŚCI.

Skład wyrobów żelaznych i stalowych, artykułów technicznych
oraz **maszyn i narzędzi rolniczych.**

Na sezon bieżący
duży wybór

kos i sierpów.

Sprzedaz żelaza, blachy, metali, odlewów, gwoździ i wag.

Bracia TOMKIEWICZ

Warszawa, Graniczna № 11.

— Telefon 107-08. —

FIRMA ISTNIEJE OD 1902 ROKU.

ŚWIERZBĘ leczy radykalnie MAŚĆ „SKABIOFORM-ORAŃSKI“

prowizora farmacji I. ORAŃSKIEGO. Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała.

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą. | Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNA SPRZEDAŻ: HURTOWY SKŁAD APTECZNY

Reingold i Orański.

Warszawa, Zielna 24.

Telefon 403,36

Fabryka maszyn

RZEWUSKI i S-KA



Na składzie posiada gotowe maszyny do wyrobu dachówek
piaskowo-cementowych, pustaków, cegieł, rur, cembrowin i t. d.
oraz sikawki z całkowitem uzbrojeniem.

Biuro fabryczne: Warszawa, Ordynaska Nr. 7.